

CHIŃSKI SMOK POLUJE NA FRANCUSKICH SZPIEGÓW

We Francji odżywa debata dotycząca chińskiej aktywności wywiadowczej w tym państwie, a wszystko przez rozpoczęcie procesu dwóch byłych funkcjonariuszy wywiadu DGSE oskarżonych o kontakty ze służbami specjalnymi z Chin.

We Francji ma rozpocząć się proces w sprawie osób podejrzanych o współpracę z chińskimi służbami specjalnymi. Cała sprawa uznana została za wyjątkową z uwagi na relacje zatrzymanych z DGSE, a wyszła na jaw w 2018 r. Co więcej, minister obrony Francji zaznaczyła, że działania obu Francuzów - związane ze sferą obronności narodowej - mogą zostać uznane za zdradę. Obecnie, z racji problemów poruszanych w toku rozprawy, cały przewód sądowy ma najprawdopodobniej odbywać się za zamkniętymi drzwiami i przed specjalnym składem sędziowskim, przewidzianym do prowadzenia spraw dotyczących tematów bezpieczeństwa narodowego. Obu mężczyznom może grozić nawet do 15 lat więzienia, a wszystko przez zarzuty dostarczania informacji obcemu państwu oraz próby destrukcyjnego wpływania na interesy Francji. Wyrok ma zostać wydany około 10 lipca.

Czytaj też: [Indyjsko-pakistańskich gier szpiegowskich ciąg dalszy](#)

Henri M. oraz Pierre-Marie H. mieli być wyjątkowo cennymi aktywami osobowymi dla Chińczyków, gdyż wywodzili się z francuskiego wywiadu DGSE. Mieli oni szpiegować dla strony chińskiej w latach dziewięćdziesiątych XX w. oraz już w XXI w. Żona jednego z nich ma być też oskarżona o ukrywanie dowodów działań szpiegowskich męża.

Aresztowania Pierre-Marie H. ma sięgać jeszcze 2017 r., kiedy to na lotnisku w Zurychu wykryto przy nim sporą ilość niezgłoszonej gotówki. Sugeruje się przy tym, że pieniądze miały pochodzić od chińskiego oficera prowadzącego, zaś do ich spotkania miało wcześniej dojść na jednej z wysp na Oceanie Indyjskim. Sam Pierre-Marie H. miał, w ramach DGSE, nie wyjeżdżać poza granice państwa służbowo w toku swej służby. Ostatecznie po zatrzymaniu i przeprowadzeniu niezbędnych czynności Pierre-Marie H. miał zostać zwolniony z aresztu za kaucją.

Czytaj też: [Chiny formalnie oskarżyły dwóch Kanadyjczyków o szpiegostwo](#)

W przypadku Henri M. informacje wskazują na sprawnie zastawioną tzw. miodną pułapkę. Henri M. miał trafić z ramienia DGSE do Pekinu w 1997 r., jako dyplomata. Jednak, rok już po rozpoczęciu misji w stolicy Chin Francuzi odwołali go do kraju. Wszystko w związku z romansem w jaki miał wdać się z tłumaczką ambasadora (sugeruje się, że miała być ona obywatelką Chin). Po 2003 r. Henri M. miał odejść z DGSE na emeryturę i co ciekawe, pojawiają się informacje, że przeniósł się do Chin, gdzie

znów nawiązał bliską relację ze wspomnianą tłumaczką (mieli wziąć ślub). Miał tam osiąść na strategicznej dla chińskiej floty wyspie Hajnan. Henri M., podobnie jak Pierre-Marie H., miał zostać zatrzymany w 2017 r.

Czytaj też: [Czy Chiny \(s\)tracą spokój? Polska musi być przygotowana](#)

W obu przypadkach francuski kontrwywiad (DGSI) we współpracy z prokuraturą uznał, że sprawy są "wyjątkowo poważne". Rozpracowanie operacyjne obu mężczyzn miało trwać nawet kilkanaście miesięcy. W tym czasie oskarżeni mieli pozostawać pod ścisłą obserwacją. Część mediów opisujących sprawę we Francji podkreśla, że to samo DGSE miało wykryć przeciek informacji ze swojej struktury do Chin. Na razie nie wskazano, czy i w jaki sposób obaj mężczyźni mieli nawiązać relacje ze sobą.